

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych

<http://www.euwp.org/>

Europejski wymiar duszpasterstwa polskiego

Pod takim hasłem obradowała w kwietniu w Szczecinie międzynarodowa konferencja naukowa zorganizowana przez Uniwersytet Szczeciński /Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych, Instytut Socjologii i Psychologii oraz Wydział Teologiczny/ i Europejską Unię Wspólnot Polonijnych pod honorowym patronatem Prymasa Polski ks. kard. Józefa Glempa.

Jej celem było ukazanie problemów duszpasterstwa polskiego i polonijnego występujących dziś w krajach europejskich. Swoimi doświadczeniami dzieliły się z uczestnikami zarówno osoby duchowne jak i świeckie, naukowcy, działacze polonijni, organizatorzy życia religijnego i jego uczestnicy. Dyskutowano też o roli i znaczeniu kościoła katolickiego dla Polaków żyjących na obczyźnie, sytuacji języka polskiego w kościele na wschodzie i na zachodzie Europy oraz o jego roli w jednoczącej się Europie i zmieniającej się polskiej diasporze.

Ciekawy referat nt. Obecności Kościoła w życiu wspólnot i organizacji polskich poza krajem – wygłosiła Helena Miziniak z Londynu – prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Jej zdaniem: *jedynym wspólnym elementem łączącym wszystkich Polaków, niezależnie od miejsca zamieszkania i znajomości języka polskiego jest przynależność i głębokie przywiązanie do kościoła katolickiego. Każdy Polak, który z różnych powodów i w różnym okresie czasu opuścił swoją ojczyznę, zabierał ze sobą w tę długą i często bezpowrotną podróż swoją wiarę i religijność. Pierwsze też kroki na obcej ziemi kierował zawsze do kościoła, który go wspierał i pomagał w trudach dostosowania się do nowej niełatwej rzeczywistości.*

Kościół miał i ma ogromne znaczenie w życiu polskiej diaspory. Wszystkie grupy polskiego wychodźstwa charakteryzuje silne przywiązanie do tradycji polskiej kultury chrześcijańskiej. W świetle tych wartości przeżywają oni najczęściej własne życie oraz całej nowej społeczności, a nawet życie całego narodu. Dlatego właśnie przeanalizowanie obecności polskiego kościoła poza krajem jest tak bardzo ważnym elementem w samym zrozumieniu życia wspólnot emigracyjnych.

Często widzi się w kościele tylko jego struktury instytucjonalne. Maja one oczywiście bardzo duże znaczenie i swoje miejsce w życiu kościoła. Kościół jest przecież instytucją społeczną. Ma też formy organizacyjne, ale nie one przecież są decydujące. Jego istotą jest ożywiający Duch Boży.

Ludzie przychodzą do polskiego kościoła, bo czują bliski związek z polskością, bo chcą mieć to przeżycie, które wynieśli z domu. Chcą przecież w swoich rodzinach przyzwyczajać dzieci do tych form, na których sami wyrosli. Można więc powiedzieć, że w kościele uwidacznia się również i kwestia naszej polskości. Nasza narodowa

kultura jest przecież dziełem całego narodu, którego większość stanowili zawsze ludzie żyjący wiarą.

Kościół jest wspólnotą. U początku każdej zorganizowanej wspólnoty emigracyjnej jest parafia. Koniec istnienia wspólnoty parafialnej oznacza też najczęściej koniec zorganizowanego życia emigracyjnego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w każdym kraju sytuacja jest inna. I jest uzależniona od warunków i charakteru osiedlenia, od przekroju społecznego emigrantów, od przepisów prawnych, od warunków panujących w samym kraju osiedlenia i wreszcie od stosunku kościoła lokalnego do polskich emigrantów.

Duszpasterstwo emigrantów nigdy nie było sprawą oczywistą ani łatwą. Choć nikt nigdy oficjalnie nie kwestionował zasady: zbawienie człowieka jest najwyższym prawem, to jednak duszpasterstwo emigracyjne wszędzie natrafiało na liczne trudności wynikające z postaw kościołów lokalnych.

W każdym z krajów, w którym mieszkali polscy emigranci, były różne warunki pracy duszpasterskiej. Dopiero Konstytucja Apostolska z roku 1951 oraz instrukcje Stolicy Apostolskiej o duszpasterstwie emigracyjnym wskazały w sposób pełny zadania, jakie kościół stawia przed duszpasterzami emigracyjnymi – a więc: dobra znajomość języka ojczystego emigrantów oraz ich mentalności religijnej i duchowej.

Wspomniane dokumenty kościelne jasno precyzują linię kościoła powszechnego, nie tylko dla emigrantów, ale również i dla tych, którzy mieszkali poza granicami swej ojczyzny na skutek zmian granic. Dotyczyły więc także naszych rodaków ze wschodu.

Po rozpadzie bowiem ZSRR, Polacy żyjący w różnych niepodległych już krajach, uzyskali dla siebie zdecydowanie korzystniejsze warunki prawne, jakich wcześniej, jako mniejszość narodowa, nigdy tam nie posiadali. Warunki te były wynikiem zawartych przez Polskę, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, traktatów o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Zdaniem Heleny Miziniak: *biorąc pod uwagę bardzo różną sytuację narodowościową i liczebnościową wiernych oraz używanie przez nich języka ojczystego na wschodzie można stwierdzić istnienie jakby trzech modeli duszpasterstwa. Pierwszy w Federacji Rosyjskiej, drugi w republikach azjatyckich dawnego ZSRR oraz trzeci – na Białorusi i Ukrainie.*

W Federacji Rosyjskiej wierni katolicy stanowią mozaikę kilkunastu narodowości ze sporą grupą Polaków. W tej sytuacji, jak twierdzą pracujący tam kapłani, językiem jednoczącym ich w liturgii jest rosyjski, choć są i wyjątki – np. polska parafia w Wierszynie na Syberii czy inne w większych ośrodkach miejskich całej Rosji. Używanie jednak z konieczności języka rosyjskiego w liturgii kryje w sobie pewien problem, który przez tamtejszych duszpasterzy powinien być brany pod uwagę. Chodzi bowiem o ludzi, którzy w swym ojczystym języku, w jego tradycyjnych formach, wyrażają od lat swoją wiarę, którą zachowali w najtrudniejszych okresach prześladowań religijnych. Nie będzie też przesady w twierdzeniu, że głównie dzięki Polakom przetrwał tam w podziemiu kościół katolicki i dzięki nim rozpoczęło się tam

odrodzenie religijne. Uważam, że ci ludzie nie mogą być zostawieni sami sobie, nie mogą być ignorowani i odsuwani na bok.

Należy więc szukać nowych rozwiązań, zapewniających starszemu pokoleniu Polaków możliwość modlenia się w kościele po polsku. Jeżeli na wschodzie język rosyjski stał się w liturgii czynnikiem jedności zróżnicowanych narodowościowo wspólnot parafialnych, to na Białorusi czy Ukrainie nie mógł spełnić takiej roli. Szczególnie w życiu religijnym język polski był i jest tam językiem ogromnej większości wiernych, którzy są do niego ogromnie przywiązani. Widzą w nim bowiem znaki swej duchowej i narodowej odrębności. A na przeżycia religijne i przeżywanie liturgii w kościele wpływa obok języka wszystko to, co ukształtowało psychikę człowieka, a więc jego samoidentyfikacja narodowa i pochodzenie, przeszłość historyczną i wreszcie język pierwszych odczuć religijnych.

W roku 1992 Związek Polaków na Białorusi sformułował zasady dotyczące używania języka polskiego w kościele i opublikował go w tygodniku "Głos znad Niemna". Zasady te do dziś nie straciły na swoim znaczeniu. Czytamy w nich bowiem: Na Białorusi są Polacy. Mają oni prawo modlić się do Boga w swoim języku ojczystym. Takie samo prawo do swego języka ojczystego w kościele mają też i Białorusini. Prawo bowiem wyboru języka należy wyłącznie do wiernych, a nie ludzi z zewnątrz. Powyższe zasady powinny być respektowane przez kościół i państwo oraz zainteresowane osoby i instytucje. Zasady te należy również odnieść do Polaków żyjących na Ukrainie.

Na wschodzie można dziś bardzo często usłyszeć opinię, że zadaniem kościoła nie jest podtrzymywanie świadomości narodowej Polaków, gdyż powołane są do tego odpowiednie organizacje polskie. To jest jednak tylko część prawdy. Należy bowiem jednocześnie dodać, że zadaniem kościoła nie jest też zmienianie świadomości jednej na drugą. Z napływających stale ze wschodu informacji do Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych wynika, że właśnie w tym kierunku zdecydowanie prowadzą zmiany w liturgii na Białorusi i Ukrainie.

Istniejąca w tych krajach sytuacja, także w samej Rosji i w niektórych krajach byłego ZSRR, napawa nas wielkim niepokojem. Przedstawiciele tamtych środowisk na wszystkich zjazdach, konferencjach czy spotkaniach regionalnych i polonijnych mówią głośno, otwarcie i z bólem o wielkich trudnościach, iż polscy księża zmuszani są do ograniczania tego co polskie do minimum w swej pracy duszpasterskiej. Są też jednak i tacy, co w swej pracy duszpasterskiej sami, co jest jeszcze bardziej bolesne dla tamtych środowisk, wybierają podobną drogę.

Oczywiście nie można tego generalizować. W krajach, o których mówiłam pracuje wielu wspaniałych oddanych księży, którzy niosąc słowo Boże łączą również ludzi i pomagają im realizować się w różnych dziedzinach. W ciągu ostatnich kilkunastu lat udało się im nie tylko odzyskać świątynie, ale je także odremontować i zbudować wspólnoty religijne oraz stworzyć warunki do pracy oświatowej, wydawniczej, kulturalnej czy wreszcie charytatywnej. Oby ich światło promieniowało na tych, którzy tej drogi jeszcze nie widzą.

Wychowując człowieka wiary kościół służy emigracji, bo chroni ją przed wypaczeniem własnej postawy i błędnych założeń. Przekazując zaś naukę objawioną

uczy i czuwa, by te hierarchiczne wartości nie zostały zniekształcone. W tym dopiero kontekście hasło: Bóg, Honor i Ojczyzna nabierają właściwego znaczenia.

Szczecińska konferencja poświęciła także wiele uwagi sytuacji duszpasterstwa polonijnego we Francji /o czym mówili m.in. ks. Henryk Szulborski, wicerektor PMK w Paryżu i Barbara Płaszczyńska, prezes Federacji Polonii Francuskiej, wieloletni członek Polskiej rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej/, **Niemczech** /referaty: dr Grażyny Koszałka, red. Brygidy Gołębiowskiej, dr Marcina Idzińskiego, mgr Andrzeja Strzeleckiego, mgr Aleksandra Zająca/, **Białorusi** / ks. Jana Puzyny/, **Danii** / ks. dr Władysława Zdunka i ks. mgr Jana Zalewskiego/ czy wreszcie sprawom: **tożsamości Polaka i Europejczyka w aspekcie duszpasterskim** /referat ks. prof. dr hab. Zdzisława Kroplewskiego – dziekana wydziału teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego/, **światowemu wymiarowi wpływów duszpasterstwa polskiego i jego europejskim korzeniom** /prof. dr Alicji Lewanderskiej-Quednau z Bułgarii/ i wreszcie: **roli polskiego i polonijnego duszpasterstwa w jednoczącej się Europie – w aspektach kulturowych, socjologicznych i prawnych** /dr Marzeny A. Wasilewskiej/.

Kwietniowe międzynarodowe spotkanie przebiegało w duchu powagi. Odbywało się bowiem w okresie żałoby po śmierci największego ze współczesnych nam Polaków – papieża Jana Pawła II, zwanego już dziś Wielkim.

Obrady konferencyjne spotkały się również z wielkim zainteresowaniem mediów. Jego uczestnicy podkreślali też mocno potrzebę prowadzenia dalszych prac badawczych nad zagadnieniami duszpasterstwa polonijnego przez wydziały humanistyczny i teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego. Podjęli też decyzję o zorganizowaniu za rok kolejnej konferencji dotyczącej sytuacji duszpasterstwa polonijnego w jednoczącej się Europie.

Leszek Wątróbski